



Marszałek Piłsudski powtarzał często, że: ten, „kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku, teraźniejszości ani prawa do przyszłości”. A przecież nie tak dawno jeszcze, pewien polski historyk, piastujący jakże ważne europejskie stanowisko, przekonywał nas, o tym że: - „polskość to nienormalność”. Tak ujęty rodzaj polskości, a w zasadzie powiedzmy sobie szczerze, zakpienie z niej, niesie w sobie motyw kojarzenia polskości przede wszystkim z klęską, niepowodzeniem i poczuciem wstydu. Sam twórca tej koncepcji w tekście „Polak rozłamany”, przekonywał swego odbiorcę wprost, że: „trudno, by było inaczej”.

Skoro polskość, jako temat powiedzmy to sobie zadany, wywołuje u naszego historyka odruch buntu, czy też jak sam twierdzi pustkę, to nie dziwny się, że pod względem intelektualnym stać go tylko na drwinę: „Gdzieś tylko w oddali przetaczają się husarie i ułani, powstańcy i marszałkowie, mającą Dzikie Pola i Jasna Góra, dziejowe misje, polskie miesiące, zwycięstwa i klęski. Zwycięstwa?” Chyba nikogo nie może dziwić fakt, że na kanwie tak skonstruowanego wywodu, nasz znawca historii, zapytuje dosłownie o to: „jak wyzwolić się z tych stereotypów,

które towarzyszą nam niemal od urodzenia, wzmocnione literaturą, historią, powszechnymi resentymentami?" Nie czarujmy się, powiedzmy otwarcie, że tak na serio, w polskim dyskursie patriotycznym, przez szereg lat, w sposób świadomy lub nie, lansowano tezę sugerującą nam, że: „polskość w rzeczy samej jest nieadekwatną do ponurej rzeczywistości projekcją naszych zbiorowych kompleksów”. Kreowaniu tak porażającej wizji polskości, która zdaje się wypływać z intelektualnej pustki autora, przeciwstawiamy głębię ducha, jaką pozostawił nam Asnyk w wierszu „Miejmy nadzieję!”, chociażby i w tym fragmencie: „Lecz nie przestańmy czcić świętości swoje; I przechowywać ideałów czystość; Do nas należy dać im moc i zbroję; By z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość”.

Ostatnie spojrzenie w stronę retrospektywnych uzewnętrznień wspomnianego historyka, zestawiającego polskość z brakiem normalności, wynika, jak sam twierdzi z tego, że ta polskość kojarzy mu się jedynie „z przegraną, z pechem, z nawałnicami. I trudno, by było inaczej”. Trzeba jednak dopowiedzieć, że Ojczyzna biorąc udział w dziejach, przechodzi przez różne okresy. Jednak za każdym, tęcza się w niej iskra nadziei roznieca ogień pamięci o minionych pokoleniach, by zanieść go tym, którzy po nas przyjdą. Dlatego rozniecamy w różnych środowiskach i na różne sposoby pamięć o licznych pokoleniach Polaków, którzy służąc Ojczyźnie swoimi talentami, nie zawahały się na ołtarzu Ojczyzny, w obronie jej suwerenności, złożyć w ofierze wartość najwyższą w postaci własnego życia.

W perspektywie wspomnianych wydarzeń z 1. i 17. września 1939 r., przekonujemy się coraz bardziej, że „trwanie polskości to nieustanne interpretowanie tego, co było”. Dlatego należy „wydobyć z przeszłości pokarm dla teraźniejszości” (J. Tischner, „Spotkanie”) i karmić nim nowe pokolenia. W tej perspektywie, do głosu dochodzi nadzieja, która na historycznym horyzoncie naszego życia, na tle wielu zwycięstw i porażek, zalet i wad, kreśli wyraźny obraz tego, skąd wyłania się nasz naród i dokąd podąża. W tej malowniczej wizji, słowa jednego z polskich patriotów nabierają szczególnego znaczenia: "Tylko naród, który ma zdrowego ducha i czułe sumienie, może tworzyć śmiałą przyszłość".

Katolickiej Archidiecezji Częstochowskiej

Dr Artur Dąbrowski, prezes Akcji